

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7-50

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz 40 halerczy.

Nadstawy za wiersz 2 K.

Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Związek narodów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wilson, w swoich głośnych warunkach pokojowych rzucił wielką myśl utworzenia Związku narodów, aby w ten sposób

nazawsze położyć kres wszelkim wojnom.

Związek wszystkich narodów miałby za zadanie załatwienie wszelkich sporów międzynarodowych w drodze porozumienia.

Myśl wielka, nie dziwnego, że znalazła gorących zwolenników wśród demokracji całego świata.

Jak długo jednak daleko było do jej urzeczywistnienia, nie miała ona przeciwników, liczonego widocznie na to, że

wielkie hasła w ręku mistrzów dyplomacji zejść do właściwej, ich zdaniem, roli pustego frazesu.

Ale wielki obywatel amerykański nie poprzestął na wygłaszaniu mów; ale dla przypilnowania swej sprawy wybrał się do Europy i tutaj nie próżnuje.

Przeciw idei związku wszystkich narodów wystąpił nie mniej potężny przeciwnik, bo prezydent ministrów tryumfującej Francji, stary Clemenceau. Jest on

za związkiem państw sprzymierzonych, wykluczającym wszystkie inne. Rozpoczęła się cicha, nie mniej jednak decydująca walka.

Zaniepokojona demokracja zachodniej Europy śpieszy z pomocą amerykańskiemu szermierzowi nowych zasad. W Anglii rozpoczęła się akcja zgromadzeniowa. W Londynie odbyło się masowe zgromadzenie, na którym przemawiał

M. Henderson,

sekretarz Partii Pracy i zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

„Zebrani przyłączają się do adresu powitalnego, wręconego prezydentowi Wilsonowi przez Kom. Par. kongresu trade union'ów i przez egzek. Par. Pracy; winszują mu i tym wszystkim, którzy pracowali dla tej idei z powodu ogólnego przyjęcia Ligi Narodów jako jednego środka uniemożliwienia przyszłych wojen i zwracają się do urzędowej delegacji angielskiej na kongresie pokojowym, aby uczyniła ona ostateczne stworzenie Ligi Narodów jednym z pierwszych warunków traktatu pokojowego”.

Następny mówca

p. Filip Snowden,

popierając rezolucję, oświadczył: „popieram,

jak wszyscy w tym kraju prezydenta Wilsona, najlepszego burżuja, jeżeli wolno go tak nazwać. Stanowczo twierdzą, że ani cynizm krytyka, ani krytycyzm cynika, używając zwrotu lorda Palmora, nie będą w stanie zahamować wysiłku tego wielkiego i dobrego człowieka, mającego na celu ustalenie trwałego pokoju. Kładę jednak nacisk na to, że Liga Narodów, jeżeli nie przeszkodzi temu, zbudowaną będzie na podstawach kapitalistycznych i nagromadzona potęgą militarną morską i ekonomiczną użyta będzie w jeszcze bardziej straszliwy sposób nie dla zachowania pokoju, ale dla zniszczenia nowopowstającego systemu ekonomicznego. Jest to tylko ostrzeżenie dla inteligentnych kobiet i mężczyzn przyzwyczajonych do zastanawiania się. Ja chcę jasno oświadczyć całemu światu, że Liga Narodów może powstać tylko na podstawie wolnych, wolnych ekonomicznie ludów.

Mowa Bernarda Shaw.

Następnie zabrał głos Bernard Shaw: „kobiety angielskie po raz pierwszy przyjęły udział w wyborach i szły do urny pod hasłem powieszenia „Kaisera”, spotkał je jednak zawód. Wynikiem głosowania było oddanie władzy w ręce partii, która prawdopodobnie zrobiłaby wszystko co od niej zależy, aby dokonać restauracji tronu w Prusach z wnukiem Kaisera; gdyby tego dokonała, ceremonia odbyłaby się prawdopodobnie pod eskortą gwardii angielskiej z cesarzem i następcą tronu jako szefami pułku”.

„Przygotowania do nowej wojny już się zaczęły, gdyby istniał rząd pracy a ja byłbym ministrem wojny, pierwszym obowiązkiem moim byłoby przygotowanie do nowej wojny. Gdyby mi kto powiedział, że Liga Narodów zakończy wojnę, odpowiedziałbym, dajcie mi naprzód Ligę Narodów a potem zaprzestanie przygotowań”. Mowę swoją Bernard Shaw zakończył podkreśleniem, że zaledwie wojna wywołana przez usiłowanie Niemiec do stworzenia floty potężniejszej od angielskiej skończyła się, wtedy Ameryka ustami admirała oświadczyła, że musi wybudować flotę potężniejszą od angielskiej. Kolega Wilsona powiedział nam, że o ile Liga Narodów nie powstanie, Ameryka zdecydowana jest budować najpotężniejszą flotę na kuli ziemskiej. Mamy zatem do wyboru Ligę Narodów, albo nową wojnę.

Postanowienie konferencji będzie się opierało na dwu kategoriach i tylko na dwu. Pierwsza z nich jest wynikiem wojny, zakończonej listopadowym zawieszeniem broni. Zawieszenie to przekreśliło raz na zawsze argument siły, skutkiem tego wszystkie strony w wielkim procesie przed trybunałem międzynarodowym, który teraz zasiada w Paryżu, któreby nadal używały siły, dopuściłyby się obrazy trybunału.

Druga kategoria opiera się na

wymogach sprawiedliwości.

Różne rywalizujące z sobą narodowości, które występują z żądaniami, coją się do epoki, zamkniętej już pogromem Niemiec, w której z siły wypływało prawo. Zebrane na konferencję wielkie mocarstwa, obalwszy tę starą erę kosztem niewysłowionych wysiłków i ofiar, i ustanowiwszy nowy trybunał sprawiedliwości, muszą utrzymać swą powagę przeciw wszystkim, którzy

gwałtem i rozlewem krwi

odwołują się do trybunału dawnego. Nie sądzimy, by wszystkie żądania, z którymi wystąpiono, były słuszne same w sobie. Lecz słuszne czy nie, uczynią sobie ujmę przez dalsze odwoływanie się do siły. Kto domaga się sprawiedliwości, musi stanąć przed sądem z czystymi rękami. Konferencja jest wielkim procesem przed międzynarodowym trybunałem słuszności. Wszelkie

argumenty pięści

są argumentami, które w przyszłości mówić będą przeciw sprawie tej strony, która ich używa.

**Linia telefoniczna do Krakowa
przerwana, wskutek czego nie
otrzymaliśmy depesz telefonicz-
nych.**

**Ignacy Daszyński
w sprawie Śląska Cieszyńskiego.**

Krakowski „Naprzód” zamieszcza następujące oświadczenie posła I. Daszyńskiego: „Dowiaduję się, że były poseł czeski w M. rawskiej Ostrawie, Prokeš, rozpuszczał pogłoski, jakoby na zjeździe socjalistycznym w Pradze miał wyrzec się Księstwa cieszyńskiego na rzecz Czech. Oświadczam, że słowa p. Prokeša są bezczemnym kłamstwem. Nietylko nie wyrzekłem się niczego, ale właśnie w imieniu prawa polskiej ludności, osiadłej tu od niepamiętnych czasów, jako polski poseł, wybrany na Śląsku w r. 1907 przeciwko Czechom, żądałem zaniechania kroków wojennych i uniknięcia rozlewu krwi.

Na to moje żądanie, przedstawione przez Massarykowi i p. dr. Kramarzowi, oświadczył ten ostatni, że ma plan uproszenia Francji, aby przysłała do Bogumina i Karwiny francuskie wojsko, któreby strzegło rozejmu między Polakami i Czechami i zapobiegło w ten sposób rozlewowi krwi.

Co do stosunków liczbowych narodowościowych Ks. Cieszyńskiego, to Polacy mają od granicy galicyjskiej aż do Morawskiej Ostrawy tak olbrzymią większość, — z wyjątkiem 2 małych powiatów, zamieszkałych przez Czechów, — że o jakimkolwiek prawie Czechów do Ks. Cieszyńskiego na podstawie liczby ludności nie ma mowy. O ile zaś Czesi — dzisiaj zawzięci republikanie — podnoszą prawa historyczne

Z konferencji pokojowej.

Przeciw zamachom i argumentom pięści.

Londyn. 27. stycznia. (Pat.) Omawiając czyn konferencji wielkich mocarstw, które wydały ostrzeżenie do tych, co używają siły zbrojnej w Europie i na Wschodzie, że przez to szkoda własnym żądanom terytorialnym, „Times” piszą:

„Korony św. Wacława“, zapytuje publicznie, czy uznają równocześnie prawa historyczne Polski do jej dawnych granic? Pod tym względem nigdy nie słyszałem potwierdzającej odpowiedzi czeskiej. Widoczne jest w tym sporze, że Czechom chodzi o węgiel, a nie o prawo. Lud polski na Śląsku ocenia też we właściwy sposób zachowanie się dzisiejsze imperialistów czeskich, a za tym ludem stoi cała Polska. Wszelka zbrojna napaść na ziemię Cieszyńską będzie punktem wyjścia nie tylko krwawych walk, ale i nienawiści między narodem polskim a czeskim. Dopóki więc krew nie popłynęła, należy z obu stron podnieść głos przestrogi.“

Niestety, krew już popłynęła z winy Czechów.

Bolszewicy do koalicji.

Ze Sztokholmu otrzymano wiadomość, że były przedstawiciel dyplomatyczny Rzeczypospolitej Sowieckiej w Berlinie, Litwinow, wręczył posłom państw koalicji w Sztokholmie notę treści następującej:

Szósty wszechrosyjski zjazd Rad w listopadzie, wobec usilnych życzeń rosyjskich mas robotniczych współzycia ze wszystkimi narodami w nienaruszonym pokoju i przyjaźni, postanowił zwrócić się do rządów koalicji z propozycją pokojową. Propozycja ta przed paru dniami została wysłana przez rząd Sowieckich radiotelegraficznie. Upraszam o zakomunikowanie, że jestem upoważniony przez rząd Sowieckich do rozpoczęcia wstępnych rokowań pokojowych z przedstawicielami państw koalicji w razie, gdyby ich rządy podzieliły życzenia rosyjskiej republiki pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich kwestii spornych, które się stały przyczyną działań wojennych pomiędzy spierającymi się państwami

3 chwili.

Prostujcie drogi przed Panem...

Piszą nam z miasta:
Zaniedbane niesłychanie ulice Lwowa przedstawiały w dniu przybycia misji koalicyjnej nadzwyczaj ciekawy widok. Dawno nie ogląda-

ne postacie czyszcicieli ulic zjawiały się wreszcie, by uprzątnąć brudne kupy śniegu z ulicy, którą miały przejeżdżać lśniące auta wysłanników ententy do zacisznego pałacu, zamienionego na kwaterę dla gości, dla których znękaną ludźmi lwowski tyle ma sympatii i tak wielkie przywiązuje nadzieje do ich pobytu w mieście. Łomot flag tak różnobarwnych, że aż w oczach się ćmi, lśniące złotem i srebrem mundury wojskowe, pyszny strój „Strzelniczy“ to nawet dla stępionych zmysłów panów z Zakładu czyszczenia miasta musiało stwarzać kontrast nieznośny. Trzeba więc było wysłać czyszcicieli na ulicę. Stało się to jednak trochę zapóźno, bo Francuzi i Anglicy pospieszili się nieco i zaskoczyli świetny niegdyś magistrat „in flagranti“ prostowania drogi przed Panem...

I inny jeszcze kontrast musiał uderzyć oczy koalicyjnych gości.

Widzieli smutne, zbiedzone, wieczorem ciemne, martwe miasto i ludzi, marznących na mrozie styczniowym przy studniach ulicznych. Ale na powitanie ich wyległo pyszne mieszczaństwo lwowskie w strojach, dla oczu Anglików i Francuzów, z pewnością dziwacznych. Co znaczą te kółpaki z czapłami piórami, te kontusze jedwabne i po turecku powykręcane karabele? Szlachta — li to w swych historycznych strojach, czy maskarada wschodniego narodu? Mieszczaństwo demokratyczne na zachodzie występuje w podobnych okolicznościach w czarnym tużurku („anglezie“). Anachronistycznych strojów na chwilę uroczyście nie wyciąga się tam spośród gratów lamusa, względnie nie wypożycza się w handlu starożytnościami. Anachronizm, z którego raz około Bożego Ciała natrząsał się każdy demokratycznie myślący człowiek, a irytował się błękitno-krwisty, powinien już zniknąć w salach muzealnych. Teraz najlepszy czas. Niema króla w Polsce i nie będzie, tem mniej potrzebny jest król kurkowy. Kuras złoty niech powędruje do Skarbu polskiego, tamże niech znajdą się wysadzenia karabel szlacheckich, do których przecież mieszczaństwo, choćby najbogatsi, nie mają żadnego prawa. Dziś nie czas na oglądanie się wstecz na wielką historię narodu polskiego, gdyż obcy słusznie mówią, że mamy za dużo historii, ale pora na tworzenie poświęceniem, krwią przelaną, ofiarnością mieszkającego nowego historii i nowego życia narodu.

Dla Janka...

Na wieży ratuszowej wybiła godzina dziewiąta. Miasto przybierać zaczęło fizyognomię jakiejś wymarłej dzielnicy, nawiedzanej cholerą lub dżumą. Gdzieś tam tylko dostrzedz się dał cień jakiegoś przechodnia. Sklepy opustoszały z przeraźliwym łoskotem zasuwanych żaluzji. Miasto i jego mieszkańcy układali się do snu.

Idąc ulicą, zauważyłem jakąś kobietę, około czterdziestopięcioletnią, okrytą grubą chustą zimową. Nieznajoma, spiesząc się, dawała do poznania, że jednak czasu ma aż nadto...

Przystawała przed wystawami otwartych gdzieś jeszcze sklepów, parzyła przechodzącym żołnierzom i cywilnym bystro, niemal wyzywająco w oczy.

Zaciekała mnie. Powziąłem zamiar zbadać przyczynę rzekomego pośpiechu jej i obecności na ulicy miasta.

Przechodząc więc koło niej, upuściłem trzymaną w ręce różę.

W tej samej chwili doszło mnie echo głosu kobiety: „Panie, coś pan zgubił!“

Obróciłem się, podniosłem z chodnika różę, podziękowałem nieznajomej i chciałem odejść, ale kobieta, skorzystawszy ze sposobności, wszczerła ze mną rozmowę.

— Widać, że się panu dobrze powodzi — rzekła. — Spacerujesz pan sobie po mieście z różą... Musisz być zadowolony z życia... Inni same ciernie na drodze swojej znajdują — zakończyła sentymentalnie.

— Jesteś pani w błędzie — odpowiedziałem. — To mój ostatni wieczór swobodny, jutro bo-

wiem odjeżdżam do pułku, by może paść, lub też na resztę życia pozostać kaleką.

Zauważyłem na jej twarzy pewne zdenerwowanie, trwogę, żalność czy ból. Była dla mnie zagadką.

Chwilę szła, milcząc, poczem znowu przemówiła:

— Jestem jedną z tych...

— Do niedawna byłam szczęśliwą żoną... — teraz jestem „dziewką uliczną“ — jakto pięknie piszą w poezji. Ach, ci poeci... — rozśmiała się nienawistnie.

— Stara jestem — ciągnęła po chwili milczenia — niejednemu, z którym idę, mogłabym śmiało być matką...

Westchnęła ciężko. Łzy błysły w jej oczach.

— Mąż mój — mówiła dalej — zginął w bitwie pod Buskiem. Podczas inwazyi rosyjskiej umarła mi siostra, pozostawiając syna Janka, chłopca pięcioletniego. Ojciec jego został pod Gorlicami...

Z początku nie było mi tak ciężko z bacherem. Miałam jeszcze trochę grosza zaoszczędzonego, żyliśmy jako-tako. Lecz wkrótce oszczędności moje wyczerpały się. Starałam się w sposób jaki zarobić parę groszy dziennie, by ratować Janka.

Chwyciłam się kolporterki... sprzedawałam dzienniki, lecz nie szło mi to. Nie jestem natrętna, nie mogłam wykrzykiwać tytuły dzienników, wogóle nie umiałam zachęcać przechodniów do zakupu gazet; nigdy też nie udało mi się rozsprzedać całej ilości zakupionych egzemplarzy. Nie zjednałam sobie stałych odbiorców, a na przygodnych kupujących liczyć nie mogłam.

Byłam potem w dyrekcji tramwaju z prośbą o jakieś zajęcie. Inżynier odpowiedział mi, że jestem poza okresem lat, do których wogóle

wego. Na wietrze i mrozie, do szpiku kości przejmującym, w lekkich płaszcach stojący młodociany żołnierz na placówkach koło Lwowa zdobywa sobie klejnot Rzeczypospolitej, nowe rody i nowy patrycyat stamtąd wyjdzie, który zmiecie tych, którzy w strojach historycznych paradują, a synów swych, w wieku popisowym będących, na Zachód wysyłają, gdzie mniej roczników powołano...

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj usłucha słów tych.

St. K.

Sytuacja wojenna dnia 29. stycznia 1919

Biuro prasowe donosi:

Ubiegłej nocy nad ranem nieprzyjacielska artyleria ostrzeliwała ponownie Lwów, nie wyrządzając szkody wojskowej. Na innych odcinkach starcia patroli.

Pozatem położenie nie uległo zmianie.

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 stycznia.

W sprawie pomocy dla bezrobotnych

uchwaliła Rada Robotnicza m. Lwowa następujące żądania:

Lwowska Rada Robotnicza żąda od reprezentacji miejskiej wystarania się u rządu potrzebnych środków na zabezpieczenie bytu bezrobotnym i ich rodzinom.

Rada Robotnicza wyraża przekonanie, że tylko najrychlejsze wprowadzenie powszechnego, państwowego przymusowego ubezpieczenia społecznego dla bezrobotnych, chorych, inwalidów, wdów i sierot, przyczynić się może do usunięcia istniejącej nędzy najszerzych warstw pracujących.

Aresztowanie Niemojewskiego.

Wydawca i redaktor warszawskiej „Myśli niepodległej“, Andrzej Niemojewski, został onegdaj aresztowany za artykuł wstępny, zwracający się przeciw godności Sejmu polskiego. Pan

przyjmują kobiety do służby; że lepiej zrobiłabym, udając się do miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Byłam i tam... Pomimo błagań o przyjęcie, odeszłam z niczem. Przepelnienie. Pozostała mi jeszcze ostatnia deska ratunku.

Wezmę się do prania — pomyślałam; będę chodziła po domach z najmniejszych i wynajmowałam się do prania i bielizny. Ale i na tem się zawiodłam. Minęły czasy, w których brano praczkę do domu. Dziś panie same przy pomocy służącej, ewentualnie dozorczyń, piorą swoje brudy, celem zaoszczędzenia sobie wydatków w tak ciężkich czasach...

Więc — żebrałam... Jednak, gdzie mię tylko ujrano, wszędzie słyszałam te same słowa:

— Patrzcie: taka młoda, a już po żebrach chodzi... Wzięłyby się lepiej do jakiej pracy.

Nikt jednak z tych ludzi nie powiedział mi, jakiej właściwie mam się jać pracy...

Nazywam się „wyrzutkiem społeczeństwa“, kobietą z półświatka. A jednak... jesteśmy, potrzebne temu całemu światu!

Chciałabym skończyć z życiem... Ale od tego wstrzymuje mnie Janek! Pragnę go podchorwać do wieku, w którym oddałabym go do terminu, a sama... Sama...

Nie dokończyła. Dławiły ją łzy, słowa nie wychodziły z gardzieli. Była w najwyższym zdenerwowaniu.

Postanowiłem pożegnać się z nią. Na odchodem wcisnąłem w jej rękę dwukoronówkę, mówiąc:

— To dla Janka!

Stała jak gdyby oszołomiona. Nie wiedziała, co ma czynić ze sobą. W końcu skinęła mi głową, a z ust jej wyszedł szept:

— Dla Janka!

Adam Wiktor Bober.

Niemojewski uwiecznia nim swą działalność w archiwum.

Warszawski „Kurier polski“ donosi, na podstawie wywiadu z komisarzem stanu wyjątkowego, że Niemojewski odpowiadać będzie przed sądem. Protokół z nim spisany, odesłano do prokuratury. Za obrazę ministrów aresztowano syna Niemojewskiego. Nadto aresztowano przeszło 200 osób, przeważnie przywódców. Ze śledztwa ukazuje się, iż przygotowano rewolucyjne wystąpienie. Obecnie dzięki osłabnięciu zarządzeniom ruch bolszewicki znacznie osłabł.

Wilson do Ciechanowa...

W Ciechanowskim narodowa-demokracja postawiła swą listę kandydatów do sejmiku. Jednakowoż niebyli oni przemawiali do przekonania wyborców.

Pewnego dnia zjawila się w ciechanowskim nadzwyczajna senzacja. Miasteczko i powiat wrzęły rozpromienione. Z rąk do rąk podawano s bieżącą tajemniczą odezwe; z ust do ust jej treść. I co w niej było? Ni mniej, ni więcej — tylko... odezwa Wilsona do wyborców ciechanowskich, wzywająca ich do głosowania na kandydatów endeckich...

Szczęśliwy Ciechanów, lecz — biedny Wilson...

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek, 30. stycznia o godz. 5-tej wiecz. „Bał maskowy“, opera w 4 aktach Verdiego.

W piątek, 31. stycznia, o godz. 5 wiecz. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Bałuckiego.

Znakomity rzeźbiarz polski, Antoni Wiwulski, twórca pomnika grunwaldzkiego w Krakowie, zmarł onegdaj w Wilnie wskutek przeziębienia, którego nabawił się jako żołnierz polski w czasie służby.

Wiwulski był jednym z najznakomitszych rzeźbiarzy nie tylko Polski. Pomnik Jagielly jest równocześnie pomnikiem sławy i zdolności autora.

Cześć Jego pamięci.

Cezary Haller, były poseł do parlamentu wiedeńskiego, brat brygadiera wojska polskiego we Francji, padł w bitwie, jako kapitan, w niedzielę ubiegłą pod Zembrzydowicami koło Brześcia. Cześć jego pamięci.

Włodzimierz Stroiński, tow. sztuki drukarskiej, długoletni metrapa „Kuriera Lwowskiego“, zmarł we wtorek, po dłuższej i uciążliwej chorobie. Pomimo niej, pracował prawie do ostatka żywota. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 11 przedpoł., na cmentarzu Łyczakowski.

Cześć bojownikowi pracy!

Opuszczone mogiłki. Przy ulicy Grodeckiej, róg Bema, na placu znajdują się dwie mogiłki. Na krzyżu jednej napis: „Władysław Smutek, sekcyjny wojsk polskich, lat 23, poległ w obronie Lwowa“, na drugiej: „Zofia Lubieniec, matka 2-ga dzieci, padła na ul. Grodeckiej, trafiona kulą ukraińską“. Tuż obok mogilek znajduje się studnia, z której seki ludzi czerpie wodę, a z pobliskiej kasarni przychodzą żołnierze poić konie, wskutek czego spływająca woda zalewa mogiłki, a ludzie po nich depeją.

Serce się kraje na widok tych tratowanych mogilek. Więc tak szanujemy pamięć i groby dzielnych bohaterów Lwowa? Ale kłóży to o nich pamięta! — wszak to tylko biedny, nieznany sekcyjny i biedna zarobnica! Apelujemy do zarządu miasta, by zajął się temi opuszczonymi mogilkami i przeniósł zwłoki na cmentarz.

Wielkie przedstawienie dobroczynne odbędzie się w niedzielę, 2. lutego w Teatrze miejskim. Dane ono będzie na dochód wdów i sierot poległych w obronie Lwowa bohaterach 1 pułku strzelców lwowskich, staraniem dowództwa tego pułku, a pod protektoatem generałów dywizji: Rozwadowskiego i Lesniewskiego oraz Brygadiera Podpułkownika Maczyńskiego.

Przedstawienie w teatrze będzie zakończone

niem uroczystości, jakie 1 pułk Strzelców lwowskich urządzi w dniu 2. lutego z okazji poświęcenia swego sztandaru. Ułożeniem programu przedstawienia zajął się osobny komitet. W wykonaniu programu tego, złożonego z trzech części, wezmą udział artyści i artyści dramatu, opery, operetki i baletu, wszystkie bowiem te działy będą reprezentowane w tym humanitarnym wieczorze. Po przedstawieniu, które rozpocznie się o 5 popoł., odbędzie się rauf przy dźwiękach orkiestry pułkowej. Komitet postara się na ten cel o bogato wyposażony bufet, w którym czynność gospodyń obejmą uproszone panie.

Sprzedaż biletów na to niezwykle, a ze względu na cel, — gorącego poparcia godne — przedstawienie odbywa się codziennie w dowództwie 1 pułku strzelców lwowskich, przy ul. Rutowskiego 11, o godz. 3 do 6 popoł. Bilety abonamentowe należy wykupić najpóźniej do piątku do godz. 6 popoł. Komitet na tem miejscu wyraża nadzieję, że każdy z obecnych na przedstawieniu przyczyni się do finansowego powodzenia wieczoru.

O nadużycie władzy. Kierownictwo Biura zwalczania lichwy wpadło na trop następującej historii: organ wykonawczy Biura zwalczania lichwy przytrzymał przy pomocy żołnierza straży rządowej nieznanego żydka na pl. Teodora, który sprzedawał papierosy po półtorej korony za sztukę. Odebrano od żyda kwotę za sprzedane papierosy przeznaczył organ wykonawczy „na cele narodowe“ a fakt ten poświadczył komendant Straży bezpieczeństwa na Zamarystynie, Radomski. Żyda ukarano prztem chłostą cielesną. Ponieważ całe to postępowanie jest sprzeczne z instrukcją, kierownictwo Biura zwalczania lichwy wszczęło dochodzenia wobec samowolnego postępowania zarówno swego organu wykonawczego jak komendanta zamarystynowskiego.

„Awantura w kancelarii teatralnej“, wodewil w jednej odsłonie, odegrają Zamorska, Bajon i Dwernicki na Wieczorze Rozmaitości, który odbędzie się w niedzielę, dnia 2. lutego b. r. w sali Strzelnicy miejskiej na dochód wdów i sierot po poległych w obronie Lwowa Bilety w cenie kor. 12—4 sprzedaje już Księgarnia Akademicka (Hotel Europejski).

Opryszek w mundurze. Pewnego dnia w mieszkaniu p. H. Grossa jawił się nieznany mu bliżej mężczyzna i, grożąc mieszkańcom karabinem, uprowadził ze stajni parę koni. Z wielką radością spotkał się onegdaj p. Gross z jedną swą klaczą na placu Zbożowym. Uciecha ta została jednak zniweczona stanowiskiem Isaka Feiertaga, nowego właściciela klaczy, który i słysząc nie chce o zwrocie tak cennego obecnie stworzenia. Koniec końcem o wyrok salomonowy poproszono straż bezpieczeństwa.

Ulepszony sposób obliczania cen... Po wylapaniu oszustwa jednego z funkcjonariuszy miejskiej jatkki dla konsumów, który łupił tłuszczyk w wieprzy dla swego „użytku“ — zarządził dyrektor rzeźni, p. Krzyształowicz, łupienie skóry z konsumów, a mianowicie zapomocą ulepszonej tabliczki obliczania ceny wieprzy oddawanych konsumom do odsprzedaży. Mimo taryfy maksymalnej i jej zasad, mimo konieczności dania konsumom minimalnego zysku na pokrycie administracji, mimo silnej tendencji do zniżki cen — wprowadził p. dyr. Krzyształowicz obliczanie „na oko“ i wedle taryfy (2) — osobno sadło, słoniny i mięsa (lecz tego ostatniego już z głową i nogami) dając jedynie 5 proc. opustu od całej sumy. Ze przy takiej inowacji wiele konsumów rezygnuje z mięsa — to jasne; lecz czy w ten sposób należy pomagać konsumom — to do rozstrzygnięcia zostawiamy już prez. Schleicherowi, jako kierownikowi odpowiedzialnemu.

Złamanie ręki. Marya Łaboziewicz z Kozielnik, posłuszna się w mieście na chodniku ulicznym, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała rękę. Pomocy pierwszej udzieliło jej Pogotowie ratunkowe.

Pożar w klasztorze. Siostry „Sakrakierki“ przy placu św. Jura nie cierpią na brak opału. Z nadmiernego bowiem palenia w pie-

cach zajęły się u nich belki sufitowe wczoraj rano, a popołudniu wiązania strychowe. W obu wypadkach był czynny tren straży pożarnej. Szkoda znaczna.

Ułan bez konia. P. Antoni Batko przyjechał konno do pewnego hotelu. Mając do załatwienia jakąś sprawę, oddał w chwilową opiekę swego wierzchowca nieznanemu woźnicy. Wróciwszy wkrótce, nie zastał już konia, ani jego strażnika. Po obydwu ślad zaginął.

Echa rabunków. M. Meilik na placu Teodora poznała na głowie pewnej niewiasty zrabowaną jej w jesieni ub. roku chustkę. Chustkę tę zdeponowano na policji.

Kradzieże. Przy ul. Kraszewskiego pod l. 5 nieznanymi sprawcami wdarł się okienkiem do piwnicy, gdzie rozbił kufer i skradł na szkodę p. L. Adlersberga rzeczy, wartości 10.000 K.

Rada Robotnicza Lwowa w sprawie aprowizacji miasta.

Dotkliwie braki w aprowizacji miasta były przedmiotem ożywionej dyskusji na kilku posiedzeniach Rady Robotniczej P. P. S., której wynikiem są następujące uchwały:

Potępiając najsurowiej dotychczasowy system miejskiej gospodarki aprowizacyjnej, żąda Rada Robotnicza od kompetentnych czynników wprowadzenia potrzebnych reform dla usunięcia istniejących wad. Przedewszystkiem żąda Rada Robotnicza reorganizacji Rady gospodarczej w następujących kierunkach:

I. Dotychczasową Radę gospodarczą rozwiązuje się, a w miejsce jej powołać należy nową Radę gospodarczą, w której zasiadałoby dwie trzecie członków z grona konsumentów;

II. Do zakresu w ten sposób zreorganizowanej Rady gospodarczej należeć będzie bezpośrednio kierownictwo wszystkimi zakładami aprowizacji miejskiej, oraz głos decydujący w wszelkich potrzebnych zmianach;

III. Zakupno, jakoteż rozdzielanie wszelkich artykułów odbywać się ma wedle wskazówek Rady gospodarczej, do zakresu której należy też rozdzielanie darów, nadsyłanych dla m. Lwowa, jak też rozdzielanie wszelkich artykułów skonfiskowanych. Przy rozdziale przedewszystkiem uwzględniać należy instytucje humanitarne, dalej stowarzyszenia konsumentów oraz związki zawodowe, przyczem przestrzegać należy zasady równości rozdziału w stosunku do liczby danego zrzeszenia. Instytucje i zrzeszenia, korzystające z przydziału, podlegają kontroli Rady gospodarczej.

IV. Rada gospodarcza ma poprzeć jak najusilniej młody ruch współdzielczy w mieście Lwowie przez siopniowe oddawanie sklepów miejskich statutowo zorganizowanym związkom konsumentów, by w ten sposób przygotować objęcie aprowizacji mieszkańców Lwowa przez kooperatywy spożywcze;

V. Również poprzeć powinna Rada gospodarcza wszelkie uczciwe usiłowania kupców i przemysłowców w wolnym handlu, pracujących na polu aprowizacji miasta, tępiąc równocześnie bezwzględnie wszelkie objawy paskarstwa, lub skrytego handlu niekoncesjonowanego.

Lwowska Rada Robotnicza uchwała wszcząć akcję w celu połączenia istniejących dotąd we Lwowie robotniczych kooperatyw spożywczych w jedną całość z programem dalszego ich rozszerzania i żąda w tym kierunku pomocy od gminy i rządu; wzywa też wszystkie stowarzyszenia spożywcze we Lwowie do zorganizowania się dla obrony interesów konsumentów w Związku Stowarzyszeń spożywczych.

Kronika polityczna.

Demobilizacja we Francji. Rząd wydał rozkaz o demobilizacji roczników 1888—1896. Osobne ulgi będą przyznane ojcom licznych rodzin, wojskowym, którzy stracili braci na wojnie, a także tym, którzy znajdują się poza granicami Francji.

Ruch rewolucyjny we Włoszech.

Haga, 29. stycznia. (K. P.) „Daily News“ donosi z Medyolanu: **W Medyolanie doszło do wielkich zaburzeń.** W teatrze della Scala odbyło się zgromadzenie patriotów, które w przyjętej rezolucji opowiedziało się za wcieleniem Dalmacji do Włoch. Równocześnie zgromadzenie zaproteutowało przeciw desaneksyjnej polityce Bissolatego.

W tym samym czasie odbywało się zgromadzenie socjalistów, które występowało bardzo

burzliwie za związkiem narodów. Po zgromadzeniu rozwinął się wielki pochód, który ciągnął przez ulice miasta z czerwonymi sztandarami, śpiewając pieśni socjalistyczne.

Doszło do starć z policją, podczas których policja strzelała. Zajścia trwały do późna w nocy. Socjaliści usiłowali wdrzeć się do teatru della Scala, wojsko jednak zdołało temu przeszkodzić. Jest wielu rannych spośród demonstrantów.

Mobilizacja w Niemczech.

Berlin, 29. stycznia. Dzienniki tutejsze zawiadamiają rozporządzenie o pociągnięciu do służby wojskowej wszystkich mężczyzn do 35. roku

życia. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Wybory w Królestwie.

Łódź, 29. stycznia. (Pat.) Wybory odbyły się spokojnie, zanotować należy liczny udział kobiet. Według dotychczasowych obliczeń, zwyciężyła lista narodowa.

W Lublinie.

Lublin, 29. stycznia. (Pat.) Według dotychczasowych obliczeń, zwyciężyła lista bezpartyjnego narodowego Komitetu wyborczego.

Ważne narady w Warszawie.

Warszawa, 29. stycznia. (Pat.) Przybyli tu gen. Rozwadowski, Lamezan i Sobolewski. Pod przewodnictwem Naczelnika państwa, Piłsudskiego, odbyła się narada, w której ponadto wzięli udział: Paderewski, szef sztabu generalnego Szeptycki i ministrowie Eberhardt, Englisch, Minkiewicz i Wojciechowski.

Obradowano nad sprawą armii i nad sytuacją na Śląsku.

Naczelnik Piłsudski przyjął ponadto: Diamanda, Okołowicza i Dąbskiego.

Jeszcze jedna...

Poznań, 29. stycznia. (Pat.) Misja polska wyjechała z Paryża do Gdańska. Generał komenderujący w Gdańsku telegrafował do Poznania, że do Gdańska przybyła misja koalicyjna, dążąca do Polski. Nadto generał ów zwrócił się do Torunia z prośbą o wolny przejazd dla tej misji do Warszawy.

Aprovizacja miasta.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania z dnia 23. do 25. stycznia b. r. podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 25. stycznia nadeszło ponadto do Lwowa:

dla Magistratu: brykietów 1 wagon, buraków 1 wagon, bydła 4 wagony, drzewa opałowego 9 wagonów, marchwi 2 wagony, siana 1 wagon, świń 4 wagony, zboża 1 wagon,

dla kolei: węgla 15 wagonów, ziemniaków 2 wagony,

dla Urzędu gospodarczego: kapusty 2 wagony,

dla Rulparkowa: ziemniaków 1 wagon,

dla Komitetu aprovizacyjnego przedmieść: zboża 1 wagon,

dla zarządu zakł. kąpiel: drzewa opałowego 1 wagon,

dla Wydziału kraj.: soli 1 wagon,

dla ludności cywilnej: buraków 1 wagon, piwa 1 wagon, słoniny 1 wagon, świń 1 wagon, węgla 3 wagony, ziemniaków 1 wagon — czyli razem 58 wagonów.

W dniu 26. stycznia b. r. nadeszło do Lwowa:

dla Magistratu: buraków 1 wagon, bydła 1 wagon, drzewa opałowego 8 wagonów, kapusty 3 wagony, krup 1 wagon, nafty 1 wagon, soli 1 wagon, węgla 1 wagon,

dla kolei: benzyny 1 wagon, koksu 7 wa-

gonów, rek wizytów 1 wagon, smarów i narzędzi 1 wagon, węgla 4 wagony,

dla Starostwa: buraków 1 wagonów,

dla Związku gospodarczego: bydła 1 wagon,

dla R. S. O.: bydła 1 wagon, świń 1 wagon,

dla Związku gosp.: cebul 1 wagon,

dla Zakładu obłąk. w Rulparkowie: drzewa opałowego 1 wagon,

dla zakł. kąpiel. Anny: drzewa opałowego 4 wagony,

dla Starostwa: wóz zbiorowy, jaja, tłuszcze, mięso,

dla konsumu skarb.: ziemniaków 2 wagony,

dla konsumu profesorów: ziemniaków 1 wagon,

dla konsumu Banku krajowego: żywności 1 wagon,

dla ludności cywilnej: buraków 1 wagon, bydła 4 wagony, cebuli i jarzyn 1 wagon, soli 2 wagony, świń 6 wagonów, wapna desinfekc. 1 wagon, żywności 1 wagon — raz m 62 wag.

W dniu 27 stycznia br. nadszedł do Lwowa pociąg z darami z Poznańskiego, obejmujący 62 wag.: ziemniaków 39 wagonów, żywego bydła 8 wagonów, maki 3 wagony, cukru 2 wagony, grochu 1 wagon, mate yału aptecznego 1 wagon, różnej żywności 8 wagonów.

Ciekawi jesteśmy, kto i w jakiej mierze z darów dla ludności cywilnej korzystać będzie.

Przyp. Red.

Echa.

PST! TO JEST TAJEMNICA...

Zgłodniały ludek lwowski
(Jak głucha niesie wieść)
Życ zacząć wnet bez troski,
Bo będzie miał co jeść;
Więc płoń wszystkich lić,
Że darów kraj nie skąpi,
Lecz kiedy to nastąpi?
Pst! to jest tajemnica...

Codziennie czytasz w prasie:
Produktów przyszła moc.
Przybędziesz, człeku, w pasie,
Jeść możesz w dzień i noc!...
Niejeden sę zachwyca
I szepce: drogi panie
Mów, kiedy to nastanie?
Pst! to jest tajemnica...

Radosna wieść już leci:
Dla najbiedniejszych rzesz
Ryż nadszedł, a dla dzieci
Z Szwajcaryi mleko też...
Dziś łzawi się ulica
I nadal trwa o głodzie.
Czy dary ukradł złodziej?
Pst! to jest tajemnica...

Stefan Roland.

W Polsce obowiązuje 8-godz. czas pracy!

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 18-1

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 3—5, w kosmetyce od 12—1
ul. Kopernika L. 12. 15—2

Specjalista chor. skór., weneryczn. i moczowych

Dr. Wilhelm Lauterstein

powrócił i ordynuje przy ul. Sykstuskiej L. 37
(róg ul. Słowackiego). 11—9

Komunikaty.

Zgromadzenie na górnym Łyczakowie. W czwartek, dnia 30. stycznia br., o godz. 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie obywateli i obywaterek dzielnicy IV, w szczególności górnego Łyczakowa, w lokalu przy ul. Łyczakowskiej L. 155.

Na porządku dziennym: sprawa aprovizacji. Na to zgromadzenie zaprasza komitet konsumentów dzielnicy czwartej.

Baczność, metalowcy. Wszywa się wszystkich bezrobotnych robotników metalowców, by celem przeprowadzenia akcji zapomogowej na rzecz bezrobotnych, zgłaszali się do 3 dni w biurze Miejskiej Kasy chorych między 10—11 przed ol. u tow. Radka.

Zebrań nauczycielskie odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godz. 10 przedpoł. w lokalu „Ogólna naucz.” gmach hr. Skarbka, ul. Hetmańska. I p. Tematem zebrania: „Położenie materialne nauczycielstwa ludowego“.

Zarząd stow. palaczy ul. Bilińskich 18 wzywa wszystkich członków palaczy i robotników, aby w niedzielę 2. lutego b. r. o godz. 2 popoł. zjawiły się w sprawach bardzo ważnych w lokalu stowarzyszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Tarnopol Jakób Weisbrod. Aschkenasowie, Lwów, Kościuszki L. 22 zdrowi. Tarnopolskie dzienniki prosimy o przedruk, Weissbrodów o odpowiedź. 52—1

Dzozorca żonaty z dobrmi świadectwami znajdzie stałe zajęcie w składzie maszyn, ul. Grodecka 53. 51—1

Mundury oficerskie, czarne buty wysokie, płaszcz dmski prawie nowy sprzedam lub zamienię za tytoń. Oglądać można od 2—4 popołudniu, ul. Michała L. 3, parter na prawo. 50—1

Panna przystojna, szatynka, lat 22, o miłej powierzchowności, inteligentna, sierota, bez posagu dla braku znajomości wejże w korespondencję z mężczyzną na stanowisku w celach matrymonialnych. Fotografia pożądana. Za dyskrecję ręczy się. Adres: Administracja „Dziennika Ludowego“ dla „Haliny“.

Pianino dobrej marki wypożyczę ewentualnie kupię. Zgłoszenia z podaniem marki i ceny do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Pianino“. *

Krochmal ryżowy najlepszy, kilogram 40 koron. Do nabycia ul. Janowska 41. 47—1

Herbata najlepsza rosyjska paczka po 20 koron do nabycia w kawiarni „Warszawa“, pl. Smoki. 44—4

Stroiciel fortepianów przyjmuje łaskawe zgłoszenia Markiewicz, ul. Szeptyckich L. 6. 45—1

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formacie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Frontowy pokój kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia przy ul. Kadeckiej L. 10, II p. 33—1

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.